

chwili, kiedy zbrodniarz będzie ukarany. Proszę mieć do mnie zaufanie, panie Saint-Aubin. Słucham więc!

Patryk dokładnie i z możliwą drobiazgowością opowiedział znane nam już wypadki ubiegłej nocy. Opowiadając, starał się je wytłumaczyć samemu sobie. W miarę jak mówił, przypuszczenie sędziego śledczego nabierało dlań coraz więcej cech słuszności i Patryk począł drżeć.

Gdy skończył, spojrzął z wielkim niepokojem na p. de Meyrentin. Sędzia gładził nerwowo swe faworyty, a jego małe oczka świeciły gniewnie z poza binokli w złotej oprawie.

— To wszystko? — zapytał sucho.

— Powiedziałem panu wszystko, co widziałem i słyszałem — westchnął Patryk.

— I pan nic więcej nie widział? I nie miał pan tyle — już nie mówię odwagi — ale ciekawości, żeby dojść do okienka w ścianie i zobaczyć, co się tam działo na suficie?

— Panie sędzio, byłem obezwładniony... a jeśli nie miałem dosyć odwagi, to tembardziej nie mogłem zdobyć się na ciekawość!

Pan de Meyrentin czynił nadludzkie wysiłki, żeby nie okazać swego rozczerwienia.

— I pan pozwolił tak umrzeć temu biedakowi!

— Ależ, panie sędzio...

— Pozwolił mu pan umrzeć za siebie — ciągnął z okrucieństwem sędzia — tak jest! Gdyż zamierzano pana właśnie powiesić, to nie ulega wątpliwości! Czekał pan, nie mdleł... nadzieja jeszcze nie stracona. Odpowiedz pan na moje pytania! Czy wiadomo było wszystkim, że pan miał spać na bilardzie?

— Tak jest.

— Pan wszedł do gospody z obwiązaną głową,

a Blondel, kładąc się, obwiązał sobie także głowę chustką! Czy tak?

— Tak jest.

— Czy pan jest pewny, że to pańskie imię wymawiano w stronie sufitu?

— Niestety, panie sędzio, słyszałem bardzo wyraźnie...

— Czekaj pan, czekaj! W stanie, w jakim się pan znajdował, trudno było zdawać sobie dobrze sprawę ze wszystkiego. Wspominał mi pan, że wymawiano pańskie imię wśród sapania wysilonego, wśród rżenia... Słuchać je było od strony sufitu. Ale pod sufitem był także powieszony ten biedak. Więc może to on, może to Blondel, wiedząc, że pan jest obok, wzywał pańskiej pomocy?

— To jest nieprawdopodobne, panie sędzio. On wołał na pomoc, ale nie „Patryku!” Za mało znałem pana Blondela, nie mógłby więc wołać mnie po imieniu.

— Hm, słusznie — zgodził się p. de Meyrentin, coraz bardziej zdenerwowany, gdyż świadek zdawał się obalać swemi zeznaniami hipotezę, jaką sobie wyrobił w ostatnich dniach sędzia o zbrodniach, popełnionych w Saint Martin.

— Tak, rzeczywiście, ma pan słuszność — dodał po chwili milczenia... A więc to mówił morderca. Mówił to wśród ciężkiego sapania, to naturalne, było ono wywołane trudnością oddychania w pozycji głową na dół... Tak, no a jakim tonem wymawiał on pańskie imię?

— Ach, panie sędzio, zdaje mi się, że mówił to z nienawiścią!

— A widzi pan! A kto wogóle mówi do pana po imieniu?

— Prócz o'ca, matki i wuja, tylko moja kuzynka Magdalena.

— A!

Nastąpiła chwila ciężkiego milczenia. Sędzia rozmyślał, gryząc wargi.

— A te głosy za drzwiami... Czy słyszał pan wyraźnie to zdanie: „Litości! Litości dla domu człowieka!”

— Tak jest, słyszeliśmy to wszyscy wyraźnie.

— I co, pańskim zdaniem, oznacza ten okrzyk?

— Nie mam pojęcia, panie sędzio.

— Ani ja również — rzekł sędzia. — Aha, więc morderca miał mankiety. Jakiego rodzaju były te mankiety?

— O, nie mógłbym ich poznać. Widziałem tylko białą linię, oddzielającą rękawy.

— Chciałbym wiedzieć, jakie pan miał myśli, podczas gdy widział pan scenę duszenia Blondela.

— Ach, zdaje mi się, że wtedy miałem bardzo mało myśli, zrozumiałem tylko, że te dwie ręce spuszczały się, żeby udusić Blondela.

— Do jakiego miejsca widział pan te ręce?

— Mniej więcej do łokci.

— I mógłby pan je poznać?

— Nie wiem doprawdy... Rękawy były koloru brunatnego — tak mi się zdawało. W pokoju bilardowym było mało światła.

— To tłumaczy, dlaczego powieszono kogo innego, zamiast pana... to wydaje mi się coraz pewniejsze. Pomyśl pan o tem dobrze!... Myśl pan tylko o tem! Staraj się pan pomódz mi wszystkimi swymi siłami, całą swoją inteligencją.

— Ale, panie sędzio, ja nic nie rozumiem w tej całej sprawie, nic nie pojmuję!

— I ja nie więcej, panie!

(Dalszy ciąg nastąpi).

**Dobry apetyt!** Zdrowy żołądek mamy, a żadnego guśnięcia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rąbarbarowych Fellera z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 Kor. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplaz Nr. 127 Kroacya.

**edyndy w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego**  
który posiada  
własny wyrób trumien **Kraków. Plac Szczepański L. 2 (dom własny).** **Telefon 331**

**Magazyn Futer** **Synów Stanisława Wrońskiego** **Futra wszelkiego rodzaju.**  
Lwów, Teatralna 5 — Tarnów, Sobieskiego 5. **POLECA**  
**Kraków, Plac Szczepański 2** **Pierwszorzędne pracownice.**

**S. GRUDZIŃSKI I T. BERGER**  
**Kraków, ul. Szewska 22½, tel. 305.**



Przed nadejściem długich wieczorów skontrolujcie aparaty, czy dobrze funkcjonują, i ewentualnie przyslijcie do naprawy lub wyczyszczenia. — **Odświeżcie** posiadany już **repertuar** przez zakupno płyt z nowymi zdjęciami, a wówczas aparat stanie się źródłem nowej i przyjemnej rozrywki. — **Kto nie ma jeszcze Pathéfonu, niech zakupna nie odkłada na ostatnią chwilę.** Pathéfon gra szafirem (bez zmiany igły) i nie niszczy płyt.

Gra zdumiewająco czysto, silnie i wiernie, jak w naturze. Katalogi darmo i oplatnie.

**Każda Pani**

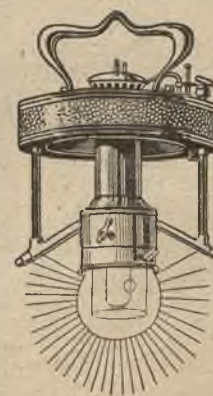
która o zdrową pielęgnację skóry dba, a przeważnie piegi zgubić chce, jak i miękką skórę i białą cerę utrzymać zamierza myje się tylko  
**Mydłem „Steckenpferd“**  
z mleka liliowego  
(Marka ochr. Steckenpferd)  
**Bergmanna & Co., Tetschen a. E.**  
sztuka po 80 hal. do nabycia w aptekach, drogeriach i składach perfumeryj.

**Garnitury na stoły i łóżka**



w najmocniejszych i najmłodszych wykonaniach. Nr. 2081. Garnitur burelowy (2 kapy na łóżka, około 140 cm. szer. 190 cm. długie i kapa na stół około 138 cm. długa i szeroka) z pięknym brzegiem tkanym w lewiar na fiolet czerwonym, bordeaux lub oliwkowym, bardzo tani konkurencyjny gatunek K 11-50. Pojedyncza kapa na łóżko K. 4-20, osłona na kapa na stół K 3-10. Nr. 2165 takie same w lepszym gatunku K 13-1. Osobna kapa na łóżko K 4-75, osobna kapa na stół K 3-50. W 1-a gatunku K 15-1, 16-1, 18-1, 20-1. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Największy wybór w moim katalogu głównym. — Wysła za zaliczką znawca ze swej rzetelności światowa firma c. i k. nadworny dostawca  
**HANN S KONRAD, w Brück**  
**Nr. 2926 (Czechy).**  
Katalog główny z 4000 rycin wysył. na żądanie darmo i oplatnie.

**Światło spirytusowe „Wiktorin“**



jest najlepszym, najdoskonalszym i efektywnym światłem światowym dla wszelkich zapotrzebowań w życiu!

**Zalety:**

Minimalna konsumpcja materii, nieograniczone użytkowanie, nieograniczona trwałość, absolutne bezpieczeństwo, nienaganna siła światła, łatwy transport, gustowny wygląd.

Patentowane we wszystkich krajach. — Odznaczone pierwszymi nagrodami.

**Daleko idąca gwarancja.**

Lampy i szkła w pięknym wykonaniu według osobnego cennika i prospektów.

**FABRYKA TOWARÓW METALOWYCH Wiktorin & Co.**

**Wiedeń V., Margarethenstrasse Nr. 120.**

**Skład wzorów Wiedeń VI., Magdalenenstr. Nr. 6.**

**Składy: w Wiedniu II., Taborstrasse 17.**

**w Wiedniu III., Alserstrasse 21.**

**w Bernie, Lichtensteingasse 2.**

**w Budapeszcie, Baross utca 1.**

**w Pradze, Herrng 16, Palace Hotel.**

**Torebki damskie od 4 K, Portmonetki, Kufry, Walizy, Necesery**

**w wielkim wyborze poleca najtaniej**

**Anastazy Froncz**

**== Kraków, Floryańska L. 17. ==**

**Lalki** Zabawki, Konie na biegunach, Gry towarzyskie

poleca  
w wielkim  
wyborze

**C. SZCZURKOWSKI**  
**== W KRAKOWIE ==**

**ul. Grodzka 2**